

Przemówienie Gideona Nissenbauma na Zamku Królewskim

Fundacja Rodziny Nissenbaumów – instytucji partnerskiej Muzeum Getta Warszawskiego – obchodziła w ubiegłym tygodniu 40-lecie swojej działalności. Założyciel Fundacji, Ocalały Sigmund Nissenbaum, był pierwszym pomysłodawcą utworzenia muzeum upamiętniającego getto warszawskie. Publikujemy tekst przemówienia Gideona Nissenbauma, syna Sigmunda Nissenbauma i obecnego prezesa Fundacji, które wygłoszone zostało 18 kwietnia na Zamku Królewskim w Warszawie.



Osiemdziesiąt lat temu, w kwietniu 1943 roku, w getcie warszawskim wybuchło nie mające widoków na powodzenie powstanie przeciwko nazistom. Ostatni mieszkańcy getta woleli jednak

zginąć w nierównej walce niż dać się zamordować w Treblince.

40 lat temu, w 1983 roku, mój ojciec – **Sigmund Simon Nissenbaum** – po raz pierwszy od czasów wojny przyjechał do rodzinnej Warszawy w towarzystwie mojej mamy i mnie. Do stolicy Polski przybył jako delegat **Centralnej Rady Żydów** w Niemczech na 40. rocznicę upamiętnienia powstania w getcie warszawskim. Podczas tej wizyty chciał odmówić przy grobach swoich przodków kadisz – żydowską modlitwę za zmarłych. Jednak to, co zastał w miejscu, gdzie kiedyś kwitło żydowskie życie, przeraziło go tak bardzo, że kierowany potrzebą serca postanowił powstrzymać dalsze niszczenie cmentarzy i ocalić to, co pozostało z kultury żydowskiej.

Żydzi od czasów Abrahama dbają o to, żeby grzebać swoich zmarłych w poświęconej ziemi. Dlatego Abraham kupił grób dla siebie i swojej żony. Miejsce ich pochówku nadal istnieje w Hebronie i dalej służy ich wiecznemu spoczynkowi. Człowiek ma w sobie Bożą duszę, która uświęca także ciało, co oznacza, że człowiek wraz ze swoją śmiercią fizyczną nie umiera. W wierze żydowskiej istnieje przekonanie, że na terenie cmentarza zawsze czuwa przynajmniej jedna taka dusza. Za każdym razem, kiedy ludzie odwiedzają groby swoich bliskich, zmarli o tym wiedzą.

Pierwszym i najważniejszym celem mojego błp. ojca było uratowanie cmentarza żydowskiego na warszawskim Bródnie, na którym istnieje około trzystu dwudziestu ośmiu tysięcy pochówków, żeby dać odpocząć duszom pochowanych na nim warszawskich Żydów. Żeby to zrobić, mój ojciec musiał zbudować dwukilometrowy, betonowy fundament z osadzonym na nim masywnym stalowym, ogrodzeniem. Warto w tym kontekście pamiętać, że działo się to w czasach, w których cement i stal nie były tak łatwe do zdobycia, jak dzisiaj, nie mówiąc już o pozwoleniu od władz, które dwa lata wcześniej ogłosiły stan wojenny. Do tej pory nasza Fundacja wzniosła na cmentarzach ogrodzenia o łącznej długości około czterdziestu tysięcy metrów bieżących. Po 40 latach coraz lepiej rozumiem, jak ważne było to nie tylko dla mojego błp. ojca, ale także dla jego ojczyzny, Polski.

Utworzenie Fundacji Rodziny Nissenbaumów i wydanie zgody na jej działalność przez władze polskie było pierwszym tego typu aktem w Polsce po drugiej wojnie światowej. Fundacja miała się opiekować i chronić przed zniszczeniem i zapomnieniem tysiące grobów w całej Polsce.

Mój błąp. ojciec był bezstronny politycznie, ale dobrze wiedział, jak w dyplomatyczny sposób należy budować mosty między narodami i religiami. Był mistrzem improwizacji, człowiekiem twardym i niestrudzonym w dążeniu do realizacji swoich wzniosłych celów polegających na tym, żeby stanąć w obronie dusz zmarłych, pomordowanych i zamęczonych.

W niektórych sytuacjach, które wydawały się beznadziejne, dodawało mu to niedającej się opisać energii, dzięki której zdołał położyć kres upadkowi i zapomnieniu dziedzictwa żydowskiego, żeby móc go zachować dla potomnych – dziedzictwa, które przez wieki stanowiło istotny element historii kultury w Polsce. To z tego dziedzictwa wyrastają korzenie licznych pokoleń Żydów rozsiansych po całym świecie.

1



W tym kontekście nie można też zapomnieć o tysiącach zmarłych. Dzięki naszej Fundacji ich duszom został przywrócony spokój na żydowskich cmentarzach w całej Polsce, a ich groby zostały uratowane od wiecznej zagłady. Te cmentarze są wspólnym dziedzictwem kulturowym Żydów i Polaków, ponieważ dokumentują one wspólną, tysiącletnią historię współistnienia obu narodów w Polsce. To dzięki Fundacji

tysiące żydowskich pielgrzymów przyjeżdżają co roku do **Leżajska, Lelowa i Szydłowca** – trzech miast, w których ogrodziliśmy miejscowe cmentarze, a także wyremontowaliśmy, zbudowaliśmy lub odbudowaliśmy ohele.

W Leżajsku i Lelowie nasza fundacja stworzyła fundament infrastruktury umożliwiającej przyjazdy pobożnych pielgrzymów żydowskich. **Fundacja Chasydów Leżajsk – Polska** kontynuowała nasze działania tak sprawnie, że istnieje tam obecnie kilka hoteli i restauracji koszernych dostępnych dla tysięcy żydowskich pielgrzymów z całego świata. Korzystając z okazji chciałbym w szczególny sposób podziękować za to wszystko rabinowi **Symche Krakowskiemu** i **Menasze Liftschitzowi**.

Mój ojciec planował też zbudować muzeum getta warszawskiego na dawnym Umschlagplatzu. Przygotował odpowiednie plany, a nawet znalazł oryginalne wagony kolejowe z okresu drugiej wojny. Niestety nie doszło do realizacji tych zamierzeń, ponieważ w tamtym okresie nie istniał ku temu odpowiedni klimat polityczny.

Dziś sytuacja jest całkiem inna: polski rząd we współpracy z władzami województwa mazowieckiego podjął się realizacji projektu utworzenia **Muzeum Getta Warszawskiego**. Zarówno rząd, jak i władze województwa zapewniły też jego finansowanie. Chciałbym więc skorzystać z okazji i podziękować za to Marszałkowi Województwa Mazowieckiego, Panu **Adamowi Struzikowi**, jak również złożyć wyrazy podziękowania polskiemu rządowi na ręce Wicepremiera, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Pana **Piotra Glińskiego**.

Aby takie muzeum mogło powstać, niezbędna jest dobra organizacja i zarządzanie, żeby umieć podejść do takiego zamierzenia ze znajomością sprawy i dużą wrażliwością. Dlatego chcę podziękować władzom polskim, które obdarzyły mnie zaufaniem i powołały w skład Rady Muzeum Getta Warszawskiego. Dzięki temu mogłem wnieść także swój wkład w budowę Muzeum i proces jego tworzenia. Poznałem przy tym dyrektora Muzeum, Pana **Alberta**

Stankowskiego i jego zespół. Chcę z tego miejsca podziękować Panu Dyrektorowi za wspaniałą pracę, jaką Pan Dyrektor wykonuje na rzecz muzeum.

Innym celem mojego ojca było utworzenie godnego muzeum na terenie **dawnego obozu zagłady w Treblince**. Moja rodzina nie straciła przez te wszystkie lata tego celu z oczu, dlatego szczególnym wydarzeniem był dla mnie fakt, że w listopadzie 2018 roku byłem obecny przy podpisywaniu umowy między Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego a władzami Województwa Mazowieckiego. Dzięki niej położono kamień węgielny pod godne muzeum, które ma powstać za kilka lat. Dawny obóz KZ Treblinka to największy cmentarz w Polsce. Niemieccy naziści wymordowali w komorach gazowych Treblinka około dziewięćset tysięcy ludzi. Ich zwłoki zostały później spalone w dołach i na stosie. Także w tym kontekście chciałbym w szczególności podziękować Rządowi RP i władzom Województwa Mazowieckiego za to, że wzięły na siebie ciężar finansowania tego projektu, nie czekając na jego wsparcie przez Republikę Federalną Niemiec. Ale to właśnie państwo niemieckie jest moralnie zobowiązane do godnego upamiętnienia tego miejsca.

Cmentarz-Treblinka nie popadnie już jednak w zapomnienie. Z Treblinką łączy mnie bardzo osobista, emocjonalna więź. To tam, wiosną 1983 roku, po raz pierwszy zobaczyłem, jak mój ojciec gorzko płacze stojąc przy wzniesionym w tym miejscu kamieniu pamiątkowym. Jak straszne musiało to być dla niego wspomnienie... To tam po raz ostatni widział swoją matkę i siostrę żywe...

Zanim moja babcia została zapędzona do komory gazowej Treblinka, pobłogosławiła mojego ojca, który był najmłodszym dzieckiem w rodzinie i przekazała mu następujące przesłanie: **„Musisz przeżyć, żeby opowiedzieć, co się tutaj wydarzyło, żeby świat zrozumiał, jaką niesprawiedliwość wyrządzono narodowi żydowskiemu”**. Jej słowa towarzyszyły mojemu ojcu do końca życia. Wciąż zadawał sobie pytanie: „Czy na pewno uczyniłem wszystko, żeby spełnić to, co kazała mi zrobić moja mama?”

Myślę, że z powodu tego błogosławieństwa i misji, którą mojemu ojcu zleciła jego mama, przez wiele lat miał w sobie siłę, żeby przewyciężyć pamięć o strasznych rzeczach, których musiał

doświadczył, żeby przetrwać. Fakt, że zostałem powołany do Rady Muzeum Treblinki, jest dla mnie szczególnym zaszczytem ze względu na pamięć o mojej babci, błp. **Chanie-Perli**, jak również o wielu innych członkach mojej rodziny, których prochy są rozrzucone w Treblince. Chciałbym skorzystać z okazji, żeby podziękować dyrektorowi Muzeum w Treblince, Panu **dr Edwardowi Kopówce** i jego zespołowi za dobrą współpracę w Radzie Muzeum.



Dwadzieścia lat temu, po śmierci mojego ojca, stery Fundacji jako jej Prezes przejęła moja mama, błp. **Sonja Nissenbaum**. Kiedy ją wtedy zapytano, jak potoczą się dalsze losy Fundacji, odpowiedziała w następujący sposób: “Będziemy kontynuować jej działalność, chociaż jej akcenty zostaną rozłożone trochę inaczej. Wynika to z faktu, że gminy żydowskie w Polsce biorą na siebie coraz więcej obowiązków związanych z ochroną i utrzymaniem cmentarzy żydowskich, w czym wspiera je państwo polskie. W przyszłości skupimy się bardziej na działalności edukacyjnej skierowanej do młodzieży, aby przyczynić w ten sposób do budowy mostów ku Europie”.

Samo przystąpienie Polski do Unii Europejskiej nie jest jeszcze wystarczające, stanowi jedynie fundament, aby ludzie integrowali się ze sobą, a to oznacza także wspólne przepracowywanie historii, żeby się lepiej rozumieć. To właśnie z tego powodu w 2013 r. Fundacja wsparła finansowo wystawę główną **Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN** oraz powołała “**Fundusz Edukacyjny Fundacji Rodziny Nissenbaumów**”.

Dzięki tym środkom Fundacja zorganizowała w Warszawie w latach 2015-2019 pięć dwutygodniowych projektów edukacyjnych dla studentów z Izraela, Polski, Ukrainy i Niemiec. Fundacja jest jednym z 21 Znamienitych Darczyńców Muzeum POLIN.

Nadal zamierzamy się angażować w ratowanie cmentarzy i miejsc związanych z martyrologią narodu żydowskiego. Żeby Fundacja mogła prowadzić niezależną działalność statutową, mój ojciec – jako człowiek przewidujący – stworzył gospodarcze podstawy, które miały to umożliwić. Uzyskiwany z tego tytułu dochód umożliwia nam prowadzenie działalności statutowej bez konieczności pozyskiwania środków publicznych. Pierwszym z tych fundamentów finansowych jest firma Keraniss sp. z o.o., która prowadzi działalność gospodarczą w strefach wolnocłowych na lotniskach w Polsce, obecnie w Warszawie i Krakowie. Bardzo sobie cenimy stabilną i uczciwą współpracę z władzami obu lotnisk. Jest ona niezbędna dla funkcjonowania Fundacji i prowadzonej przez nią działalności. Drugim fundamentem finansowym jest zakład gospodarczy Fundacji, firma WWG "Nisskosher", która produkuje wódkę koszerną. Produkcja oparta jest o stare receptury.

Misję, którą moja błp. babcia powierzyła do realizacji mojemu błp. ojcu, postrzegam także jako obowiązek kontynuowania przeze mnie tego tak ważnego zadania, aby ocalić pamięć dla następnych pokoleń.

Dziękuję wszystkim naszym gościom za wspólne świętowanie z nami rocznicy czterdziestu lat działalności Fundacji w Polsce. Mam nadzieję, że nadal będą nas Państwo wspierać w naszych działaniach.

Szalom!

Data

2023-04-24

publikacji:

Data

2023-05-26 10:22

wydruku:

Źródło:

<https://1943.pl/artukul/przemowienie-gideona-nissenbauma-na-zamku-krolewskim/>